

Leszek Sługocki

"Niegodne rzemiosło. Kat w społeczeństwie Polski XIV-XVI w.",
Hanna Zaremska, Warszawa 1986 :
[recenzja]

Palestra 32/4(364), 73-75

1988

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

RECENZJE

1

Hanna Zaremska: *Niegodne rzemiosło. Kat w społeczeństwie Polski XIV — XVI w.*, Warszawa 1986, 146 stron.

Toczy się u nas od lat, ze zmiennym natężeniem, dyskusja o karze śmierci: utrzymać ją, ograniczyć czy usunąć z katalogu kar? Dyskusje się toczą i zapewne będą się toczyć, a tymczasem... kara śmierci przewidziana jest w katalogu kar obowiązującego k.k. (art. 30 § 2) i może być wymierzona w siedmiu wypadkach (art. art. 122, 123, 126 § 1, 127, 148 § 1, 210 § 2, 310 k.k.). Przepisy prawa materialnego mają oczywiście swe odbicie w procedurze karnej (art. art. 19 § 2, 500, 526 § 1, 527, 572 § 2, 591 § 2 k.p.k.) oraz w prawie karnym wykonawczym (art. art. 109 — 112 k.w.). Istnieje ponadto zarządzenie Min. Sprawiedl. w sprawie wykonania kary śmierci, ale nie jest ono opublikowane.** Jednakże w żadnym ustawowym przepisie nie pojawia się słowo „kat”, choć przecież gdyby on nie istniał i nie „działał”, to orzeczona kara śmierci byłaby tylko słownym zagrożeniem. Wszyscy, którzy mają zamiar zabrać głos w dyskusji albo tylko przejawiać zainteresowanie karą śmierci („kaesem” — w potocznej mowie prawników zawodowych), powinni posiadać czy też pogłębić swe spojrzenie historyczne na kwestie tej kary głównej. Przydatne tu będą dwie książki, jakie ukazały się ostatnio u nas.

Pierwsza z nich to wymieniona na wstępie książka Hanny Zaremskiej. Jest to książka naukowa, napisana (powstała) w Instytucie Historii PAN (s. 13). Jest to więc praca historyczna, a w wąskim zakresie także prawnohistoryczna. Ze względu na niekompletność opracowań krajowych autorka korzystała z wielu opracowań zagranicznych (przede wszystkim niemieckich i francuskich), dotyczących bezpośrednio „problemu kata”, jego usytuowania i jego „zawodu” w ówczesnym społeczeństwie oraz — marginesowo — zagadnień prawnych. „Polskę” autorka rozumie b.szeroko, gdyż obejmuje ona nie tylko Koronę (Wielkopolska i Małopolska), ale również Litwę oraz tereny znajdujące się wówczas poza granicami Państwa Polskiego (np. Śląsk). Całość prezentowanego materiału ujęła autorka w pięciu rozdziałach: czterech oznaczonych numerami i piątym, który nazwała „Zakończeniem.” A oto przedstawiona skróto treść książki.

Rozdział pierwszy — „Dzieje urzędu katowskiego w Polsce XIV—XVI w.” Urząd kata wiąże się z recepcją prawa niemieckiego (s. 15), natomiast sądy prawa polskiego nie utrzymywały mistrza, tj. kata (s. 16). Autorka przedstawia problemy finansowe utrzymania kata, jego zakresy działań.

Rozdział drugi — „Rzemiosło katowskie: przesłuchanie i wyrok”. Za autorami nie-

* Interesującym w tej materii głosem jest artykuł T. Piłata: W kwestii kary śmierci, „Problemy Praworządności” nr 8–9 z 1986 r. Ostatnio w związku ze spodziewaną reformą prawa karnego dyskusje na temat ewentualnego wyeliminowania kary śmierci szczególnie się ożywiły.

** Niektóre jego postanowienia przytoczone są w książce S. Paweł: Kodeks karny wykonawczy — Komentarz. Warszawa 1972, s. 321–322. Uzyskałem informację, że niedawno wydane zostało nowe zarządzenie Min. Sprawiedliwości w sprawie wykonania kary śmierci.

mieckimi autorka przyjmuje, że tortury do sądownictwa średniowiecznego zostały wprowadzone pod wpływem prawa rzymskiego (s. 33). Podstawowym zadaniem kata było torturowanie podejrzanych i karanie skazanych (s. 33). Pierwszy zapis o zastosowaniu tortur w Polsce pochodzi z 1501 r. W prawie ziemskim tortury ustawowo nie zostały wprowadzone (s. 35). Autorka przedstawia typy tortur i ilustruje to wieloma przykładami. Po wydanym wyroku na delikwenta przedstawia wykonanie kar (powieszenie, ścięcie, spalenie na stosie, łamanie kołem, utopienie itd.). Wspomnę przy okazji że za cudzołóstwo wymierzana była kara honorowa — ścięcie (s. 57). Wspomnę również, że przed wejściem do Kościoła Mariackiego w Krakowie ścinano przestępców (s. 61) i palono ich na stosie (s. 65). Wykonywanie wyroków śmierci odbywało się publicznie (s. 67). Kościół średniowieczny nie zgłaszał sprzeciwu wobec kary śmierci (s. 73).

Rozdział trzeci — „Kat i środowisko społeczne: współzycie i strach”. Kaci rekrutowali się spośród przestępców lub awansowali spośród katowczyków. Dlatego zapewne wielu z nich popełniało różne przestępstwa i za ich popełnienie karani byli śmiercią. Brak dowodów, aby w Polsce był to dziedziczny urząd (s. 85). Nie wiadomo czy posiadali prawa miejskie (s. 91). Brak konkretnych danych, czy kat uczestniczył w życiu religijnym miasta (s. 92). Korporacje kupieckie, cechy, rada miejska zabraniały swym członkom kontaktów z katem (s. 93). Kaci trudnili się sprzedażą (ze względu na cele magiczne) sznurów szubienicznych, uciętych palców wisielca (s. 98). Byli znawcami anatomii ciała ludzkiego (s. 101). Urząd, który pełnili, przekreślał możliwość integracji ze wspólnotą ludzi cieszących się uznaniem (s. 103).

Rozdział czwarty — „Tabu śmierci i infamia”. A. Frycz Modrzewski, S. Orzechowski i B. Groicki, których autorka nazywa — nie wiadomo na jakiej zasadzie — „uczonymi” (s. 105), uznawali, że urząd kata jest potrzebny, przy czym kat wypełnia tylko polecenia sędziów. Dodatkowe zajęcia kata — to sprawowanie zarządu nad domami publicznymi, czyszczenie ulic, zabijanie i wywożenie z miasta bezpańskich psów i świń (s. 107). W rozdziale tym powtarza autorka wiele poglądów wypowiedzianych już we wcześniejszych rozdziałach. Ogólnym wnioskiem autorki jest to, że osobę kata otaczała infamia. Autorka kończy ten rozdział stwierdzeniem nie do przyjęcia, że aż po wiek XX towarzyszy infamia osobie egzekutora wyroków sądowych (nie wiadomo, dlaczego autorka pisze „werdyktów”), co ma dowodzić, „że w powszechnej opinii urząd kata obsadzany był w drodze negatywnego doboru kandydatów i nigdy nie stał się obiektem ludzi godnych szacunku” (s. 129). Wniosek in retro o 300–400 lat wisi w próżni.

„Zakończenie”, będące osobnym, ale przekraczającym konstrukcją treści ujętą w rozdziały, to przedstawienie odbicia osoby kata w twórczości Mikołaja Reja. Książka kończy się przytoczeniem ludowych powiedzeń, w których ujawnia się słowo „kat” i jego czynności.

To, że ta interesująca praca nie zawiera konkluzji, nie uważam za jej brak. Braki są innej natury. Tak więc przytaczanie w tekście (np. na s. 46, s. 64) długich cytatów łacińskich bez podania ich tłumaczeń utrudni niejednemu czytelnikowi zrozumienie treści. Zasygnalizować również muszę zupełnie niezrozumiałe w książce naukowej potknięcia (nie wiemy, czy słowa tego używam tu najszcześliwiej) terminologiczne, czyli słowne. Na przykład na s. 45 autorka pisze prawidłowo „izba tortur”, ale na s. 42 pisze „w sklepie tortur”. To ostatnie („sklep” na oznaczenie np. piwnicy) jest obecnie

provincjonalizmem wielkopolskim. Słownik Języka Polskiego pod red. J. Karłowicza, A. Kryńskiego i W. Niedźwieckiego, będący podsumowaniem badań językoznawczych do początku XX wieku, sygnalizuje pod hasłem „sklep” piwnicę w potocznym znaczeniu (T. VI, s. 144), gdy inne określenia nie wchodzą tu w grę. Na s. 87 zaś autorka używa rzeczownika „barkarczyk”, który nie jest znany ani Słownikowi Karłowicza i in., ani Słownikowi polszczyzny XVI wieku. Na s. 103 występuje zwrot „typ sztuk mantycznych”. U Karłowicza i in. wyraz „mantyczny” to przymiotnik od „mantyka” (zrzędny, tetryczny, nudny). Natomiast wg Słownika polszczyzny XVI wieku „mantyka” to torba stanowiąca podwójny worek (T. XII, s. 147). Żadne z tych dwóch określeń nie wchodzi w grę na tle kontekstu autorki. Tajemnicą więc autorki pozostaje, co miała ona tu na myśli. I jeszcze jedno zastrzeżenie: na s.119 występuje określenie „przed wywodem” (idzie o statuty biskupa Jastrzębca z 1423 r., który zachęcał do wstrzeźliwości seksualnej „przed wywodem”). Być może, że autorka miała tu na uwadze „przenosiny panny młodej z domu”, jak to określa Słownik Karłowicza i in., ale jeśli tak, to czy nie można było w sposób bardziej zrozumiały dla dzisiejszego czytelnika tego wyrazić?

Zaprodukowane przez autorkę wnioskowanie według formuły „ze względów oczywistych” (s. 127) jest nienaukowe.

We „Wstępie” autorka dziękuje za rady i wskazówki szeregu naukowcom (s. 13). Chyba jednak nie dała im do przeczytania tekstu swej pracy, gdyż inaczej drobne, lecz przykre usterki w tekście drukowanym nie ostałyby się. Błędy w wyrazach obcych — to chyba tylko niedopatrzanie, dlatego nie będę ich cytował.

Mimo potknięć i usterek należy uznać omawianą książkę za ciekawą i napisaną na interesujący temat. Można ją polecić naszym czytelnikom.

Ogólną refleksją jest pozytywna zaduma nad tym, jak daleko w zakresie humanizacji kary świat i Polska posunęły się naprzód w ciągu tych ok. 400 lat, a wymiar sprawiedliwości odszedł od wydobywania zeznań przy użyciu brutalnego przymusu. Jak dalece zmieniła się psychika Polaka w ciągu tych czterech wieków, jak staliśmy się bardziej wyrozumiali i bardziej ludzcy. I jak doszliśmy w końcu do poglądu, że przestępce można przywrócić społeczeństwu, a nie tylko z tego społeczeństwa eliminować.

adw. dr hab. Leszek Ślugocki

2

Elmer Hankiss: *Pułapki społeczne, Warszawa 1986, Wiedza Powszechna.*

Pod wspólnym tytułem „Pułapki społeczne” tłumacz udostępnił czytelnikowi polskiemu trzy kapitalne szkice węgierskiego uczonego. Te trzy szkice to: „Pułapki społeczne”, „Korupcja” oraz „Wspólnoty—kryzys i brak”. Wszystkie trzy opracowania zasługują na uwagę i warte są starannego przeczytania, szczególnie chyba przez prawników.

Autor korzysta z obszernej (nieoczekiwanie obszernej) literatury tych dosyć szcze-